

# Sól na Huculszczyźnie

Produkcja soli ma swoją wielowiekową historię. Bez niej trudno byłoby się obejść. Dziś przedstawimy produkcję soli na Huculszczyźnie, która ma swoją dawną i ciekawą tradycję. Ze współczesnych badaczy tego tematu znani są prof. Wołodimir Kłapczuk i archeolog Ihor Koczkin z Uniwersytetu Przykarpackiego z Iwano-Frankiwska.

PETRO HAWRYŁYSZYN

Do połowy XIX wieku sól w wielkich ilościach produkowana była jedynie w warzelniach rządowych w Kosowie i Delatynie – do 7 tys. ton rocznie. Sól tę trzykrotnie drożej spekulanci sprzedawali chłopom. Miejscowa ludność po kilka dni czy tygodni stała z wozami pod bramami warzelni. Wywoływało to ogólne niezadowolenie, bowiem w innych miejscowościach odkrywano pokłady soli, ale z nieznanymi przyczynami zakazywano ich eksploatacji. Z czasem wznowiono wydobycie soli w Utoropach i Lanczynie. Znaczne pokłady soli odkryto w okolicach Kosmacza, Pistynia i Żabiego, jednak wykorzystywano je w nieznanym stopniu. Ograniczenie wydobycia soli potwierdza fakt, że w 1810 roku we Wschodniej Galicji sól wydobywano z dwudziestu na 500 pokładów, w 1860 r. jedynie z ośmiu, a w 1875 r. z dziewięciu.

W II połowie XIX wieku podstawowymi producentami soli we Wschodniej Galicji były warzelnie w Delatynie, Kosowie i Lanczynie. Największą produkcją mogła poszczycić się warzelnia w Stebniku, produkująca od 5,5 do 9,17 tys. ton soli rocznie. Najbardziej stabilnie działały warzelnie w Bolechowie, Drohobyczu i Lacku. Najgorsze wyniki miała warzelnia w Delatynie, produkująca nie więcej niż 4 tys. ton rocznie w ciągu 20 lat, mimo iż ta warzelnia uważana była za najlepszą technologicznie i technicznie we Wschodniej Galicji. Ogółem warzelnie Huculszczyzny produkowały do 15 tys. ton rocznie. Biorąc pod uwagę, że liczba ludności tych terenów w 1880 roku wynosiła około 157 tys. osób, na jednego mieszkańca przypadało około 100 kg soli. Przy rocznej normie wykorzystania soli 3–3,5 kg rocznie, staje się zrozumiałym, że nadwyżki eksportowane były do innych regionów Austro-Węgier lub za granicę.

Przyjrzyjmy się dokładnie wielkim pokładom soli. Pomiędzy Bystrzycą Nadworniańską i Prutem znane są liczne źródła solankowe. Są to Nadwórna i Pniów, Delatyn, Hiorysz, Szewelówka i Łojowa koło



PISTYŃ, SOLANKOWE ŹRÓDŁO-STUDNIA. UCZESTNIK BADAŃ J. KWAŚNIUK POBIERA PRÓBKĘ SOLANKI, 2010 R.

Delatyna, Lanczyn, Krasna, Iwanowe koło Lanczyna. Pod koniec XIX wieku warzelnie pracowały jedynie w Delatynie i Lanczynie, produkując prawie jednakowe ilości soli. Warzelnia w Delatynie w latach 1841–1866 była nieczynna. Później (1871–1873) produkowała po 5,2–5,4 tys. ton, ale z nieznanymi przyczynami w latach 1886–1888 zmniejszyła produkcję do 2,3–2,5 tys. ton. Według historyka W. Kelba w Delatynie były największe pokłady naturalnej soli.

Jednocześnie tuż przy samej powierzchni zalegają olbrzymie pokłady soli – do 2 tys. m sześć., dlatego niezrozumiałe jest takie ograniczenie produkcji. Tym bardziej, że główne szyby – Franciszka Karola i Elżbiety – wydobywały solankę z głębokości 16–20 m i to w ilościach 18–22 tys. ton. W Lanczynie pokłady soli były mniejsze, ale warzelnia działała tu od XVIII wieku i w latach 1874–1876 została całkowicie przebudowana i zmodernizowana, co pozwalało czerpać surowiec z głębokości 53 m. Na tych obu kopalniach dziennie pracowało po 60–80 robotników, zarabiając 600–800 zł. rocznie. W 1862 roku w Delatynie funkcjonowała kopalnia „Franz-Josef-Salina”, a w Lanczynie „Salineamt”, kierowane przez Josefa Haasa. O znacznych pokładach soli pod Delatynem pisał W.

Kelb (Kelb von M. Die Sooleguellen von Galizien, 1876. – s. 135–156). Z szybów Franciszka Karola i Elżbiety w ciągu doby wydobywano odpowiednio 116 i 106 m sześć. solanki.

Do produkcji soli na warzelni w Delatynie wykorzystywano 838 m sześć. buka, 3657 m sześć. brzozy, olchy i jodły, 60 m sześć. olchy i osiki. W Lanczynie odpowiednio: 106 m sześć. dębu, 524 m sześć. buka, 6186 m sześć. brzozy, olchy i jodły i 1646 m sześć. olchy i osiki (Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego. – 1888. – s. 83–84.). W 1897 roku wartość produkcji jednego kilograma soli wynosiła 1,5 grajcara, a cena sprzedaży – 9. O działalności warzelni w Delatynie i Lanczynie wiele informacji technicznej pochodzi z 1900 roku. Należy podkreślić, że warzelnię w Delatynie w czasie I wojny światowej zniszczono całkowicie, po czym już nie wznowiła działalności.

Pomiędzy rzekami Prut i granicą z Bukowińską Huculszczyzną znane są także miejscowości z solankowymi źródłami: koło Delatyna – Zarzecze, Białe i Czarne Ostawy; Peczeniżyn i blisko niego Mołodiatyn, Markówka, Rangury; w pobliżu Kołomyi – Kniaźdwór i Sopów; koło Jabłonowa – Jabłonów, Kluczów Mały i Wielki, Myszyn, Stopczatów, Iwaniwka Lucza, Berezów Werchni, Bania



AKRESZORY, SOLANE ŹRÓDŁO, UMCNIONE DĘBOWYM ZRĘBEM, 2010 R.

## Produkcja soli w Kosowie w latach 1869–1878

Lata	Wydobycie soli, t.
1869	714,9
1870	734,9
1871	783,0
1872	452,8
1873	85,5
1874	236,6
1875	604,9
1876	597,0
1877	478,0
1878	314,0

Berezów, Luczki, Tekucza; koło Kosowa – Kosów, Stary Kosów, Pistyń, Utoropy, Monastyrskie; koło Kosmacza – Kosmacz i Akryszory oraz Kutry. Najbardziej oddalonym punktem Wschodniej Galicji był Kosów. Tutaj działała kopalnia soli kamiennej, którą później przebudowano na warzelnię. Produkcja wynosiła 3–5 tys. ton i porównywalna była z warzelnią w Katuszu. W 1869 roku rozpoczęto wydobycie soli kamiennej przeznaczonej głównie na wywóz do Rosji. Produkcja soli przedstawiona jest w poniższej tabeli, ułożonej na podstawie danych ze sprawozdania Dyrekcji Skarbu we Lwowie.



UTOROPY, UROCZYSCZE PIDDIŁ, DREWNIANA OBUDOWA SOLANKOWEJ STUDNIA, 2010 R.

W ciągu dziesięciu lat w Kosowie wydobyto 5026,5 ton soli kamiennej. Poza Kosowem na Wschód była tylko jedna miejscowość z solankowymi źródłami – Kutry, gdzie przed 1790 r. działała potężna warzelnia. W tym okresie na Bukowińskiej Huculszczyźnie znana jest tylko jedna warzelnia w Kaczyce. Tam również były liczne pokłady soli (w 30 miejscowościach), ale spotkał je los licznych kopalni w Galicji – zostały zamknięte, zasypane i z czasem zapomniane.

Pełny opis możliwości produkcji soli na Huculszczyźnie wymaga podania informacji o pokładach soli i rozwoju ich eksploatacji od końca XVIII wieku. W 1773 roku, zgodnie z zapisami hrabiego Pergena, we Wschodniej Galicji działały 92 warzelnie w 68 miejscowościach, średniorocznie zaś wydobycie wynosiło ponad 56 tys. ton. Po wprowadzeniu w Galicji monopolu na sól i przejęciu prywatnych kopalni przez państwo rozpoczął się okres łączenia mniej znaczących kopalni soli. W okresie od 1773 do 1799 roku zamknięto 49 kopalni, a wraz ze zmniejszeniem liczby warzelni spadał też produkcja soli.

W latach 1772–1892, czyli po 120 latach rządów austriackich produkcja wszystkich warzelni na Huculszczyźnie wzrosła jedynie o 15%. Mogłoby to rzucić cień na gospodarkę solną w ciągu tych 120 lat, ale byłoby to niesprawiedliwe, biorąc pod uwagę pozytywne zmiany w stosunkach handlowych. Wstrzymano wówczas import soli z Rosji, którą w wielkich ilościach przywożono na Wołyń, Ukrainę, Mołdawię do Małopolski a nawet do Torunia. Po 1772 roku te dostawy zastąpiła sól z Galicji. Ważnym jest i ten fakt, że państwowe warzelnie powoli, lecz stale doskonaliły się technicznie – stosowano bardziej nowoczesną technikę, nowe bardziej ekonomiczne metody warzenia.

W Rzeczypospolitej, pomimo bardzo prymitywnych technicznie środków wydobycia i warzenia, sól stanowiła niezaprzecalnie wielkie bogactwo całego kraju i jego ludności. Z chwilą wchłonięcia Galicji przez Austrię i wprowadzenia solnego monopolu sól stała się wyłącznie skarbem

rządu i jedynie przedmiotem dodatniej wartości, bez żadnego znaczenia dla kraju i jego społeczeństwa. W ciągu następnych 20 lat do skarbu państwa z handlu solą wpłynęło 1,5 mln złotych, a w 1832 roku sprzedaż soli za granicę przyniosła dochód 1,386 mln złotych. W 1891 roku wartość soli z Galicji, sprzedawanej za granicę, sięgała 6–7 tys. złotych reńskich.

Aby ocenić ten wynik, należy dokładnie przyjrzeć się wszystkim aspektom produkcji soli. Wartość produkcji poszczególnych warzelnii soli kamiennej i kuchennej przedstawiona jest według danych Urzędu Skarbu we Lwowie. Robi tu przede wszystkim wrażenie znacznie zaniżona wartość produkcji soli, zaczynając od 1872 roku, gdy sięgała ponad 12 mln złotych reńskich. W tym czasie, w 1892 roku, nie sięgała nawet 8 mln złotych reńskich. Taki spadek zmusza nas zastanowić się nad cenami, tworzącymi wartość całej produkcji.

Ceny monopolistyczne sprzedaży soli od końca XVIII wieku zmieniały się wielokrotnie, począwszy od umowy austro-węgierskiej z dnia 7 czerwca 1868 r. prawa monarchii austriackiej i rozporządzenia ministerstwa finansów Austrii. Według tych dokumentów niższe zostały wówczas dla całej Austrii ceny sprzedaży soli prawie o 5 złotych reńskich za cetnar, zlikwidowano również produkcję soli dla zwierząt domowych.

Zaczynając od 1868 roku ceny soli w Austrii nie zmieniły się zasadniczo i były aktualne do 1875 roku przed wprowadzeniem systemu metrycznego. Dla określenia realnego dochodu z warzelnii galicyjskich konieczne były dane o wartości produkcji i sprzedaży wyprodukowanej soli. Dane te wskazują, że w latach 1869–1879 i 1881 roku koszty produkcji soli zmniejszały się poprzez ograniczanie wydobycia.



ŁANCZYN. ARCHEOLOG I. KOCZKIN BADA MIEJSCE SOLNEGO ŹRÓDŁA-KOPANKI, 2010 R.

Dopiero od 1882 roku koszty produkcji wzrosły, równoległe ze wzrostem wydobycia.

W 1901 roku warzelnia w Łanczynie przy produkcji soli wykorzystywała jedynie naturalną solankę, natomiast w warzelniach Delatyna i Kosowa bogate złoża soli o koncentracji 25–60% zalegały w 22 podziemnych komorach. Z nich wykorzystywanych było jedynie 14 o objętości 61 tys. ton. W 1923 roku pokłady soli w Delatynie znaleziono na głębokości 2000 m, a wielkość złóż wynosiła – 16–20 m (18–22 tys. m sześć. każdy). Roczna produkcja mogła sięgać 5–6 tys. ton. Wydobycie soli w Łanczynie i Kosowie w latach 1913–1935 było niewielkie. Warzelnia w Łanczynie należała do spółki akcyjnej „Royal” i pracowało w niej 30 robotników. Warzelnię w Kosowie zamknięto w 1938 roku.

Kopalnia soli kamiennej w Kosowie z czasem zaczęła

wykorzystywać solankę, wydobywającą się wskutek częstych osunięć się tunele kopalni, leżących pod całym Kosowem. Prace podziemne powodowały częste osuwanie się okolicznych wzgórz. Doprowadziło to wreszcie do powstania niewielkiego stawu, który z czasem się rozszerzał. Od 1870 r. podziemne wydobycie soli wstrzymano, ale przed I wojną światową, gdy w jednej z kopalni odkryto krystaliczną sól, rząd przeznaczył koszty na zakup młyna do jej przemiału. Wydobycie trwało do 1915 roku, kiedy to woda ze stawu zalała kopalnię. Później wypompowywano sól i odparowywano w trzech żelaznych kotłach o powierzchni 195 m kw.

Oprócz produkcji soli (przeważnie kuchennej i częściowo kamiennej) praktykowane było również stosowanie solanki w celach leczniczych. W tym celu zarząd kopalni

#### Produkcja soli w niektórych warzelniach Huculszczyzny w latach 1913–1935

Warzelnia	1913	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1934	1935
Łanczyn	4460	4548	5613	5743	5921	4847	4252	1512	1450
Kosów	1451	3333	3423	4425	5241	4165	4378	?	?



UTOROPY, MIESZKANIEC MIEJSCOWOŚCI DEMONSTRUJE PROCES ODPAROWYWANIA SOLI W KOSZYKU, 2010 R.



ŁANCZYN, UROCZYSZCZE WORIUK, SOLANKOWE ŹRÓDŁO. 2010 R.

utrzymywał łaźnię do kąpiei solankowych, w których mogli korzystać wszyscy pracownicy i goście. Za zezwoleniem dyrekcji przeprowadzano wycieczki w głąb kopalni tunelami na poziomie 300 m.

W okresie międzywojennym produkcja soli była stopniowo zmniejszana, aż do 1938 roku, gdy kopalnię w Kosowie zamknięto ostatecznie. Był to najważniejszy zakład przemysłowy Kosowa i zamknięty

został decyzją władz, ponieważ pracowali tu przeważnie Ukraińcy, skłonni do działalności antyrządowej. Prócz tego kopalnia była konkurencją dla kopalni w Bochni i Wieliczce koło Krakowa. Na miejscu warzelnii zorganizowano zakład leczniczy. W tym celu rozszerzono łaźnię, gmach lodowni przebudowano na inhalatorium i wyposażono w odpowiednią aparaturę, gmach zaś dyrekcji przebudowano na kasyno, kawiarnię i bibliotekę z czytelnią. Uporządkowano okoliczny park i założono korty tenisowe. W pierwszym sezonie zakład okazał się bardzo dochodowy, więc w kolejnym sezonie (1939) wybudowano basen 75x25 m, a w kasynie dodano pokoje z wannami dla kąpiei solankowych. Organizatorzy spodziewali się, że zakład uzupełni brak atrakcji rozrywkowych i znacząco wpłynie na rozwój turystyki i wypoczynku.

Interesujący jest fakt, że w 1970 roku powódź wymyła w dolinie Prutu drewniany rurociąg. Wspominano, że mógł on służyć do transportowania solanki do warzelnii, gdy działała tu parowa maszyna. Niektórzy historycy uważali, że był to rurociąg z czasów imperium rzymskiego.

## Pomoc rodakom w obliczu wojny na Ukrainie

Rosyjska inwazja spowodowała ogromny kryzys humanitarny na Ukrainie. Wiele osób, również polskiego pochodzenia, wyjechało z kraju, a ci, którzy zostali, często żyją w skrajnie trudnych warunkach. Aby wesprzeć pozostałych na Ukrainie Polaków Fundacja Wolność i Demokracją realizuje akcję „Pomoc rodakom w obliczu wojny na Ukrainie”.

TEKST I ZDJĘCIE  
KARINA WYSOCHAŃSKA

W ramach akcji pomocowej dary z Polski otrzymała Danuta Lipitak. 85-letnia Polka z Sambora mieszka z chorą siostrą, którą opiekuje się już od ponad 20 lat. Jej syn zmarł na nowotwór w wieku 29 lat, a córka walczy teraz na froncie.

– Jestem wdową od 22 lat. Utrzymuję ten dom i to wszystko, co się zważyło na moją głowę. Jedyna moja córka jest na



froncie pod Stowiańskiem w obwodzie donieckim. Jest lekarzem. Przyjechała specjalnie z Włoch, żeby pójść na wojnę, by pomóc ludziom. Tak ją wychowałam – powiedziała Polka z Sambora.

Pomoc otrzymała też Daniela Kogut. 85-letnia Polka ma problemy ze zdrowiem i porusza się o kulach. – Nic nie mogę takiego zrobić, nigdzie nie chodzę. Do kościoła wyjdę raz w tygodniu i ledwo wrócę do domu. Bardzo jestem wdzięczna za tę pomoc.

Naprawdę ciężko by było samej dać sobie radę. Emerytura nie jest duża, a opłaty są wysokie. Jednak nie narzekam – powiedziała pani Daniela.

We współpracy z wolontariuszami Domu Polskiego w Samborze wsparciem z Polski zostało objętych 250 mieszkańców miasta i okolic. – Ludzie tego oczekują. Nawet może nie tyle tych produktów, ile ważne jest, że ktoś o nich pamięta, że ktoś się o nich troszczy. Często ze łzami w oczach

dziękują, że Polska o nich pamięta. Jest to dla nich bardzo ważne. Dziękują nam i przekazują też podziękowania dla tych, którzy nam dają tę pomoc, żebyśmy mogli tutaj ich wspomagać – powiedziała Maria Ziembo-wicz, prezes Domu Polskiego w Samborze.

Pomoc z Polski dotarła też do Iwano-Frankiwska, dawnego Stanisławowa. Pomogli w tym wolontariusze Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego. – Babcię żegnając się, mówią: „Oby tylko był pokój”. Dużo jest też. Byłam u pani, która powiedziała, że urodziła się w 1945 roku i nigdy nie myślała, że zacznie się kolejna wojna. A niektórzy są jeszcze starsi. Wiele też słyszymy historii o tych, którzy zginęli na froncie. Ktoś stracił syna, ktoś inny brata. Odwiedziliśmy panią, która została sama, bo jedynego wnuka zabrali na front. Ta wojna bardzo mocno dotknęła również mieszkańców zachodniej Ukrainy – powiedziała Alina Czirkowa z Iwano-Frankiwska.

Akcja „Pomoc rodakom w obliczu wojny na Ukrainie” jest organizowana przez Fundację Wolność i Demokracją ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polaków za Granicą 2022.

– Realizując kilka lat temu projekt wsparcia seniorów, zwłaszcza osób samotnych z małych miejscowości, udało nam się stworzyć bazę danych osób, które należy wesprzeć, żeby dać im pocucie, że Polska o nich pamięta. Pozwoliło nam to w trudnej obecnie ekonomicznej sytuacji dotrzeć do osób, które jeszcze bardziej potrzebują tego wsparcia. W pierwszej kolejności chcemy wesprzeć naszych rodaków na wschodzie. We współpracy z parafiami, organizacjami pozarządowymi, które tam zostały, udaje nam się dotrzeć do osób potrzebujących z pomocą finansową, paczkami żywnościowymi, ale też wsparciem indywidualnym – powiedziała Lilia Luboniewicz, prezes Fundacji Wolność i Demokracją.

Pomoc finansową i rzeczową otrzymało już prawie 5000 osób polskiego pochodzenia m.in. z obwodów charkowskiego, kirowogradzkiego, zaporoskiego, odeskiego, kijowskiego, żytomierskiego, które po wybuchu wojny zostały na Ukrainie.